

Nic dwa razy się nie zdarza...

To prawda - wreszcie zrozumiałem, dlaczego autorka tych słów, Wisława Szymborska, otrzymała Nagrodę Nobla. Ostatnie spotkanie wigilijne seniorów w pałacyku przy ul. Czerwonej było wydarzeniem wyjątkowym i niezapomnianym. Choinka (a nawet dwie), stoły nakryte białymi obrusami, sukcesywnie przybywający uczestnicy - wszystko zapowiadało uroczystość w znanej nam atmosferze. Tym razem jednak pojawił się nowy element. Wśród zgromadzonych gości była nieznajoma osoba z aparatem fotograficznym. To zwiastowało coś innego.

Krzysztof Papuziński

W pewnym momencie w drzwiach wejściowych zrobiło się poruszenie. Weszła grupa osób z władz OIL, towarzysząca jednej z senierek. Okazało się, że tego dnia najważniejszą osobą była Pani Wanda Kowalska, stomatolog, która właśnie obchodziła setne urodziny.

Prezes OIL wygłosił krótką laudację na jej cześć, wręczył dyplom, a róża - królowa wśród kwiatów, tak jak Pani Wanda jest królową wśród nas, seniorów - została przekazana przez najmłodszą lekarkę zarejestrowaną w Izbie. Po oficjalnych życzeniach i odśpiewaniu tradycyjnego „Sto lat”, miałem okazję podejść do Jubilatki, przedstawić się i porozmawiać.

Rozmowa była prosta, serdeczna i pełna sensu. Dowiedziałem się, że Pani Wanda urodziła się w 1924 roku na Wileńszczyźnie, w miejscowości Swojatycze. W 1939 roku jako młoda członkini AK przeżyła wiele trudnych chwil, nękana przez wrogów i niekiedy „swoich”, chcących się wykazać. W 1945 roku znalazła schronienie w Łodzi, która stała się jej domem.

Wysztączenie zdobyła z trudem - po „małej maturze” w Baranowiczach i przymusowej przerwie w nauce, ukończyła kurs maturalny w Łodzi, co pozwoliło jej podjąć studia stomatologiczne na Uniwersytecie Medycznym. Po ich ukończeniu pracowała w Szpitalu im. Heleny Wolf, a następnie w poradni stomatologicznej przy ul. Zuli Pacanowskiej, aż do przejścia na emeryturę.

Życie prywatne Pani Wandy również układało się pomyślnie - z mężem przez wiele lat uprawiała turystykę górską w Polsce i Europie. Jest pasjonatką jogi i uczestniczką zajęć Uniwersytetu III Wieku. Nadal aktywnie czyta i uczestniczy w życiu społecznym. Ku mojemu zaskoczeniu, wspomniała, że czyta moje felietony w „Panaceum” i czerpie radość z opisywanych w nich miejsc. Byłem wzruszony - pierwszy raz w życiu miałem okazję rozmawiać z osobą, która ukończyła sto lat, i było to doświadczenie niezwykle cenne.

Chciałoby się jak najwięcej takich osób spotkać. Ale ja pewno już nie spotkam, bo jak Noblistka napisała: nic dwa razy się nie zdarza. Ale ten jeden raz, to i tak dla mnie wielkie szczęście!

Wigilijne spotkanie

Po części oficjalnej rozpoczęto podawanie wigilijnych potraw. Wolne miejsca zajęli młodzi artyści – trio muzyczne: gitarzystka, skrzypek i śpiewający młodzieniec. Ich występy, obejmujące kolędy i inne kompozycje, wprowadziły atmosferę świątecznego spokoju.

Jak co roku uczestnicy otrzymali kalendarz OIL – tym razem w tonacji sepii – oraz czekoladę. Tu jednak mam małą uwagę: czekolada była mleczna, a kardiologzy zalecają nam seniorom wyłącznie gorzką. Ktoś to przeoczył, choć wielokrotnie przypominam o tym na łamach „Panaceum”.

Osobiście wzruszył mnie również prezent od kolegi Wojtka Sędzickiego – książka „**Serce**” Edmonda Amicisa, o której wspominałem kiedyś w jednym z moich tekstów.

Każdego z nas coś trapi, każdy boryka się z problemami, ale podczas takich spotkań staramy się pokazać, że cieszymy się swoją obecnością. I choć, jak napisała Szymborska, „nic dwa razy się nie zdarza”, to liczę, że kolejne spotkanie będzie równie dobre, choć w nieco inny sposób.

Łódź, 11 grudnia 2024 r.



fot. Szacowna Jubilatka podczas obchodów 100. urodzin w siedzibie OIL

Panaceum 1-2/2025

